

SARA GRINFELD

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, okupacja niemiecka, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, powstanie warszawskie

Powstanie warszawskie

Przeszłam całe powstanie w Warszawie i Niemcy przyjechali kiedy już powstanie upadło. Przyszli Niemcy, myśmy wszyscy byli w piwnicach wzdłuż Marszałkowskiej. Domy były... między ulicami, kilka domów były przejścia piwnicami, po ulicach się nie chodziło dlatego, że bombardowali z samolotów albo bombardowali z dział ciężkich. Niemcy mnie już wywieźli kiedy powstanie upadło w październiku, powstanie zaczęło się 1 sierpnia. To był cud. Ja byłam właśnie u matki, tam gdzie ona pracowała na Marszałkowskiej i nie miałam wtedy gdzie mieszkać. A z matką nie mogłam tam u tych państwa zostać. Oni mieli willę pod Warszawą. Dochodziła kolejka taka miejscowa i dali mi klucz od tej [willi]. I jeszcze mi powiedzieli, moja mama i ta jej pracodawczyni, że tam jest trochę słoniny, trochę masła, bochenek chleba i żebym ja tam pojechała, bo się w Warszawie coś szykuje i że oni przyjadą też tam, uciekną z Warszawy. I ja zeszłam na podwórko, bo tam było wejście tych państwa od oficyny. Moja matka przez okno, to było pierwsze piętro, jeszcze mi powiedziała: „Marysia. Tam w lodówce jest to do jedzenia, tamto do jedzenia”. Tak jak matka dba o swoją jedyną córkę. I nagle, na podwórko z ulicy, wpada dwóch chłopców z karabinami i prowadzą dwóch Niemców umundurowanych. W tej chwili, kiedy ja zeszłam w podwórko, zaczęło się powstanie. I ci chłopcy powiedzieli: „Nie wychodź na ulicę, bo strzelają”. I to było to szczęście, że ja zostałam z matką przez całe powstanie u tych państwa. A później zeszliśmy, po paru dniach zeszliśmy wszyscy do piwnicy. Każdy lokator tego domu miał swoją piwnicę. I były korytarze, które przechodziły... wybili otwory między domem a domem, znaczy między Złotą a Sienną, było przejście piwnicami, można było przejść. Nie trzeba było wyjść na ulicę ani na podwórko, kiedy odbywała się strzelanina albo bombardowanie samolotów. I któregoś dnia moja matka poszła do następnego domu do piwnicy, bo u nas coś nie było wody, trzeba było zbierać wiadro wody i postawić bo woda tylko ciekła.

Data i miejsce nagrania	2006-12-14, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agnieszka Kowalska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"